

Tomasz Kautz

Kondycja szkolnictwa a bezpieczeństwo wewnętrzne

Przegląd Naukowo-Metodyczny. Edukacja dla Bezpieczeństwa nr 1, 119-122

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Tomasz KAUTZ
Akademia Marynarki Wojennej

KONDYCJA SZKOLNICTWA A BEZPIECZEŃSTWO WEWNĘTRZNE

Ustanowienie nowego obszaru badań, analiz, dyskusji oraz działań praktycznych – zwanego bezpieczeństwem wewnętrznym – jest znakiem obecnych czasów. Żyjemy bowiem w świecie bardzo złożonym, w którym wadliwe przygotowanie, funkcjonowanie i nadzorowanie jego elementów składowych może – niczym w mechanizmie – zakończyć się awarią i często tak się właśnie dzieje. Prawdopodobieństwo wystąpienia awarii jest przecież wprost proporcjonalne do liczby elementów składowych systemu. Bezpieczeństwo wewnętrzne w systemie państwa to stan braku awarii lub zadowalająco niskie prawdopodobieństwo jej wystąpienia.

Jednym z niezmiernie istotnych, acz nie docenianych determinantów bezpieczeństwa wewnętrznego jest szkolnictwo i jego otoczenie. Celem niniejszego artykułu jest zasygnalizowanie zagadnień, które należałoby wziąć pod uwagę chcąc stworzyć rzetelne podstawy społecznego poczucia bezpieczeństwa.

Zagadnienie to jest rzadko dostrzegane przez władze oraz ośrodki opiniotwórcze, ponieważ procesy zachodzące w szkolnictwie są raczej długotrwałe, wymagają dużych nakładów finansowych, a skutki podjętych działań są mało spektakularne. Wpływ kondycji szkolnictwa na poziom bezpieczeństwa wewnętrznego należałoby rozważać w następujących kategoriach:

- polityka edukacyjna państwa;
- działania państwa na rzecz poprawy kondycji szkolnictwa;
- determinanty poziom szkolnictwa;
- wydolność wychowawcza szkoły a poziom poszanowania praw;
- wydolność dydaktyczna szkoły a stopień przygotowania wychowanków do uczestnictwa w kulturze i jej rozwoju;
- wybory edukacyjne młodzieży, rynek pracy, system emerytalny.

Polityka edukacyjna państwa to nie tylko działania związane z tworzeniem, utrzymaniem i ewaluacją pracy szkół różnego typu i poziomu. To również troska o to, by do każdego człowieka, przede wszystkim do dzieci i młodzieży, docierały treści dostosowane do ich możliwości intelektualnych i psychicznych, pozwalające w twórczy sposób rozwijać ich wiedzę i osobowość. Politykę tę realizuje państwo głównie poprzez aparat legislacyjny, za pomocą którego normowana jest min. działalność szkół, telewizji, Internetu, czasopism. Działania te, aczkolwiek systematycznie doskonałe, nie przynoszą, w społecznym odbiorze, właściwego skutku. Zagrożeniem dla bezpieczeństwa wewnętrznego jest systematycznie wzrastająca wulgaryzacja i brutalizacja zachowań młodzieży, obniżanie się wieku popełniania pierwszych przestępstw, sięgania po alkohol, podejmowania współżycia seksualnego. Jednym ze źródeł tego zjawiska jest „zły” przekaz medialny, którym dzieci i młodzież w raczej niekontrolowany sposób epatowani są niemal zewsząd.

Dla zwiększenia poziomu bezpieczeństwa wewnętrznego niezbędne są również działania państwa na rzecz poprawy kondycji szkolnictwa różnych rodzajów i szczebli. Są to systematyczne zabiegi polegające na podwyższaniu kwalifikacji nauczycieli, modyfikacji planów i programów kształcenia, dostosowywaniu procesu nauczania i wychowania do indywidualnych potrzeb dzieci i młodzieży, tworzeniu

nowych placówek. Działania te, aczkolwiek podejmowane, wydają się niewystarczające.

Kwestią, jak sądzę, kluczową dla szeroko rozumianego bezpieczeństwa wewnętrznego jest poziom szkolnictwa. Podstawowymi jego determinantami są: kwalifikacje nauczycieli, prestiż zawodu nauczyciela, plany i programy kształcenia dostosowane do realiów otaczającego świata oraz aspiracji i potrzeb jednostki, formy, metody wychowania i nauczania, nakłady finansowe, infrastruktura. Kwalifikacje nauczycieli systematycznie rosną, lecz w zbyt wielu przypadkach podejmują oni pracę w szkolnictwie w rezultacie selekcji negatywnej – nie widząc dla siebie miejsca w innych sferach aktywności zawodowej. W przeciwieństwie do okresu II Rzeczypospolitej i pierwszych lat powojennych prestiż zawodu nauczyciela jest obecnie relatywnie niski. Jednym z powodów takiego stanu rzeczy jest wysokość uposażeń tej grupy zawodowej, będąca często w rażącej sprzeczności z jej kwalifikacjami i postępowaniem społecznym, co jest przyczyną frustracji tego środowiska. Obniża to niejednokrotnie w oczach dzieci i młodzieży rangę wyższego wykształcenia, którym przecież legitymują się nauczyciele.

Plany i programy kształcenia polskich szkół ulegają systematycznej modyfikacji i zasadniczo są, jak sądzę, adekwatne do wymogów współczesnego świata i potrzeb uczących się. Podobnie sposoby dydaktycznego oddziaływania na wychowanków nie odbiegają w nich raczej od dobrych i sprawdzonych wzorców. Należy jednak zwrócić uwagę na fakt, że statystyczny polski uczeń jest przemęczony fizycznie i psychicznie, co negatywnie odbija się na zdrowotności narodu, a w pełni da się poznać w przyszłości. Plan lekcji, często dla młodszych dzieci, przewiduje 5 – 6 godzin dziennie, po przepracowaniu których trzeba niejednokrotnie poświęcić kilka godzin na odrobienie pracy domowej. Pozostały czas bywa zagospodarowywany przez rodziców zajęciami dodatkowymi (sport, język obcy). Wielokrotnie podejmowano również kwestię zbyt ciężkich, deformujących sylwetkę dzieci tornistrów, temu co i kiedy jedzą, jak spędzają wolny czas. W wielu szkołach próbuje się ostatnio zmienić negatywne zwyczaje żywieniowe dzieci i młodzieży ferując „zielone kanapki”, rugując z tych placówek automaty ferujące słodzone napoje i batoniki. Próby zachęcenia dzieci i młodzieży do powrotu na tradycyjne podwórko i boisko są raczej nieudane. Większość czasu spędzają oni w mniej lub bardziej wirtualnej rzeczywistości, co prowadzi do zmian w świadomości oraz dolegliwości fizycznych takich jak pogorszenie wzroku, słuchu, wady postawy. Zmęczenie fizyczne i psychiczne, stres, brak ruchu, złe nawyki żywieniowe to częsty obraz współczesnego ucznia. Jakim będzie pracownikiem, rodzicem, obywatelem? Jakie nakłady będzie musiało ponieść społeczeństwo na utrzymaniu go w zdrowiu? Jak jego działalność wpłynie na poziom bezpieczeństwa wewnętrznego?

Od dawna trwa spór o to, czy szkoła powinna głównie uczyć, czy też wychowywać, a jeżeli tak, to w jakim stopniu. Wychowanie jest oczywiście podstawowym i bezdyskusyjnym obowiązkiem szkoły wszystkich szczebli i musi być realizowane równocześnie z nauczaniem – których to procesów przecież nie da się odseparować. Pytanie to można zadać w inny sposób, czyniący odpowiedź łatwiejszą: czy chcemy wykształcić człowieka dobrego, czy mądrego? Człowiek mądry jest pożądanym z punktu widzenia rynku pracy, gospodarki narodowej i globalnej – nie poprawi on natomiast istotnie bezpieczeństwa wewnętrznego. Bezpiecznie i stabilnie czuć się będziemy raczej w wyniku działalności człowieka praworządnego, uczciwego, moralnego – czyli dobrego.

Owo „dobro” kształtujemy w uczniu w procesie wychowania – przede wszystkim w domu, dalej w szkole i w każdym innym miejscu, w którym przebywa. Szkoła współczesna niestety nie wychowuje swych podopiecznych w należyty sposób. Nauczyciele i pedagodzy swe zaniechanie w tym względzie tłumaczą brakiem czasu, koniecznością realizacji ambitnych programów kształcenia, kłopotami z dotarciem do coraz trudniejszych dzieci i młodzieży. Często przyczyną zaniechania w tym względzie jest brak odpowiednich wzorców i motywacji. W konsekwencji zdarza się, że kolejne szczeble edukacji kończy uczeń, który posiada wystarczający poziom wiedzy, by zdać maturę, otrzymać dyplom wyższej uczelni, ale nie widzi nic złego w fakcie prowadzenia samochodu pod wpływem alkoholu, wzięcia łapówki, zdrady, przekupstwa, kłamstwa, ...Jaki będzie poziom bezpieczeństwa wewnętrznego, gdy zostanie on policjantem, sędzią, lekarzem, ...? Jakie będą jego kwalifikacje jako rodzica?

Istotnym zadaniem szkoły, wpływającym na poziom bezpieczeństwa, jest przygotowanie wychowanków do uczestnictwa w kulturze i jej rozwoju. Świadomie i mądrze kreować przyszłość swoją i swych bliskich może tylko człowiek znający historię swej rodziny, narodu, kraju, jego kulturę i utożsamiający się z nią. Obecnie, w czasach „globalnej wioski” istnieje niebezpieczna tendencja do globalizacji kultury, zapominania swej pozytywnej odrębności. Obowiązkiem szkoły jest zatem wychować pozbawionego kompleksów obywatela świata, znającego języki obce, dysponującego wiedzą fachową i ogólną na uznanym, wysokim poziomie, będącego jednocześnie świadomym uczestnikiem, propagatorem i orędownikiem kultury, z której się wywodzi. W przeciwnym razie inne kultury, wykorzystując lukę stworzoną przez system edukacji, z biegiem czasu zajmą miejsce tego, co poprzednie pokolenia Polaków tworzyły przez wieki. Przygotowywać do pełnego uczestnictwa w kulturze i jej rozwoju szkoła powinna nie dlatego, by kultura polska miała być pod jakimkolwiek względem lepsza, czy wyższa od innych. Ma to czynić dlatego, że nie jest ona od innych gorsza i niższa, a jako taka, jako spuścizna poprzednich pokoleń, powinna być znana i pomnażana. Zjawisko spłaszczenia kulturowego, alienacji, bezpieczeństwa jest niebezpieczne, gdyż czyni z człowieka istotę rozdartą, słabiej związaną z miejscem przebywania, z pracodawcą. Człowiek taki jest słabszy psychicznie, bardziej podatny na manipulację, mniej lojalny.

Istotnym z punktu widzenia bezpieczeństwa wewnętrznego są również postawy młodzieży związane ze kreowaniem swej przyszłości. Od kilku lat w naszym kraju rysuje się niebezpieczna z wielu względów tendencja do zbyt częstego wybierania przez młodzież studiów humanistycznych. Szkolnictwo wyższe, zgodnie z prawem popytu i podarzy, oferuje zatem wciąż rosnącą liczbę miejsc na kierunkach społecznych i humanistycznych, podczas gdy z przemysłu dochodzą coraz bardziej wyraźne sygnały o braku inżynierów. Zagrożenie polega na tym, że podczas, gdy zbyt duża liczba absolwentów kierunków humanistycznych nie znajdzie odpowiadającego ich ambicjom zatrudnienia, dobrze płatne stanowiska inżynierskie zostaną prawdopodobnie obsadzone przez wykwalifikowanych emigrantów. Część sfrustrowanej młodzieży wyjedzie (lub już wyjechała) w poszukiwaniu lepszej pracy za granicę. Emigracja młodych ludzi jest zjawiskiem niekorzystnym, gdyż osłabia system emerytalny i fiskalny, działający na zasadzie solidaryzmu społecznego. Każdy pracownik gromadzi wprawdzie na swym koncie indywidualny kapitał emerytalny, fizycznie środki na jego wypłatę musi jednak wypracować

młodsze, zawodowo czynne pokolenie, którego część czynić to będzie poza granicami kraju na korzyść obywateli kraju – gospodarza.

Mam świadomość, że poruszyłem zaledwie niektóre kwestie związane ze szkolnictwem i jego wpływem na stan bezpieczeństwa wewnętrznego. Ufam, że zasygnalizowane kwestie staną się przyczynkiem do szerszej dyskusji na ten temat.